materiał prasowy, 23.09.2021 r.

**Jak studiować, by nie zwariować… i nie wpaść w długi? Czyli finansowy poradnik „pierwszaka”**

**Październik coraz bliżej. Dla studentów pierwszego roku to nie tylko start kolejnego etapu nauki, moment wyprowadzki z rodzinnego domu, ale również początek samodzielnego zarządzania pieniędzmi.
To umiejętność bardzo ważna. W tym przypadku bowiem nie tylko sprawdza się przysłowie „czym skorupka za młody nasiąknie…”. Środki finansowe niespełna dwudziestolatka zazwyczaj są ograniczone, a przecież ceny z roku na rok nieubłaganie rosną. Według kalkulacji ZBP w 2020 r. średnie, miesięczne wydatki młodego żaka wynosiły prawie 2650[[1]](#footnote-1) zł, czyli ponad 500 zł więcej niż rok wcześniej! Można więc przypuszczać, że chociażby z powodu inflacji w tym roku kwota ta będzie jeszcze wyższa. Jak zatem rozsądnie zarządzać budżetem studenckim, by wystarczyło nie tylko na podstawowe wydatki, ale i na „małe przyjemności”? Eksperci Związku Firm Pośrednictwa Finansowego (ZFPF) podpowiadają!**

Z roku na rok wzrastają koszty studiowania, co potwierdzają kalkulacje ZBP, według których, osoba studiująca przykładowo we Wrocławiu i wynajmująca pokój w akademiku, potrzebuje miesięcznie średnio 2652,95 zł na swoje wydatki. Jest to kwota w przybliżeniu aż o 500 zł większa niż w 2019 r. (2122,99 zł)[[2]](#footnote-2). Oczywiście nie oznacza to, że nie da żyć się taniej. Nie każdy młody studiujący wydaje tyle samo, jest to kwestia indywidualna, uzależniona od potrzeb studenta i jego stylu życia. Niemniej jednak uśrednione koszty są duże, dlatego przy ograniczonym budżecie, wyjątkowo istotne jest inteligentne zarządzenie pieniędzmi.

**Jak przygotować budżet, czyli planowanie to podstawa!**

Nie od dziś wiadomo, że łatwiej trzymać się tego, co „na papierze”, a nie tylko tego, co zostało „powiedziane
w myślach”. Podobnie jest z planowaniem wydatków.

–  *Gospodarowanie budżetem, nawet tym skromnym, wcale nie musi być trudne. Kluczem do sukcesu jest kontrola wydatków i regularne sporządzanie oraz trzymanie się (!) budżetu. Sprawdzoną metodą jest wypisanie wszystkich planowanych, znanych już wydatków, a następnie ich podział na dwie grupy: te konieczne/ podstawowe, np. zakwaterowanie, wyżywienie czy transport oraz te, z których w razie gorszej sytuacji finansowej można zrezygnować, np. rezygnacja z opłat za serwisy oferujące dostęp do filmów i seriali. Aby ten podział miał sens, trzeb wiedzieć dokładnie, jakimi środkami dysponujemy. Dlatego podsumujemy wszystkie źródła studenckiego dochodu: wsparcie finansowe od rodziny, otrzymywane stypendia, praca dorywcza na część etatu, jeśli to wchodzi w grę. Dopiero po takiej kalkulacji wiadomo, jak wygląda nasza sytuacja finansowa i czy jesteśmy zmuszeni ograniczyć wydatki* – podpowiada **Leszek Zięba, ekspert ZFPF, mFinanse**.

Do sporządzenia takiego budżetu nie potrzeba wiele – w praktyce tylko karta i ołówek. Możemy też przygotować wygodny arkusz w Excelu, który będziemy edytować według potrzeb. Jeśli wolimy nowocześniejsze i bardziej inteligentne rozwiązania, które będą pilnować budżetu „za nas”, warto sprawdzić, co może nam zaoferować aplikacja naszego banku, z której zapewne korzystamy na co dzień.

Jak podpowiada **Agnieszka Głowińska-Kurandy, ekspert ZFPF, Lendi**, wiele takich aplikacji posiada
w swoich opcjach „asystenta finansowego”. *– To zestaw funkcji, które mogą działać jak realny, prywatny asystent. Możemy otrzymywać powiadomienia o zbliżającej się dacie zapłaty rachunku. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że nic nam nie umknie i nie narobimy sobie kłopotów finansowych już na starcie samodzielnego zarządzania własnymi funduszami. Ustalając limity wydatków, liczby transakcji dokonywanych np. kartą, aplikacja pomoże nam trzymać się założonego budżetu i nie wydawać ponad stan. To tylko kilka funkcji wirtualnego asystenta finansowego. Warto sprawdzić, co oferuje bank, w którym mamy konto*.

**Jak zmniejszyć koszty za wynajem?**

Na liście wydatków studenta wyjeżdżającego na studia do innego miasta, zazwyczaj największymi kosztami są te związane z zakwaterowaniem. Nadal najtańszą opcją jest wynajęcie miejsca w pokoju 2-, 3-osobowym
w akademiku, jednak ma to swoje minusy. Chodzi przede wszystkim o brak prywatności i odpowiednich warunków do nauki. Z ich powodu wiele osób rezygnuje z tej opcji. Z drugiej strony, o pokój w akademiku wcale nie jest tak łatwo. Liczba miejsc jest ograniczona i nie każdy ma szanse na zakwaterowanie w bursie. Warto wiedzieć, że przy przyznawaniu miejsc brane są pod uwagę takie aspekty, jak odległość uczelni od rodzinnego domu studenta czy jego sytuacja finansowa.

*– Jest kilka rozwiązań dla osób, które nie dostały się do domu studenta lub po prostu nie odpowiada im ta forma zakwaterowania. Może być to np. wynajęcie kawalerki lub większego mieszkania w kilka osób, by zminimalizować koszty najmu. Studenci – osoby z prostych przyczyn mające małe doświadczenie, jeżeli chodzi o rynek nieruchomości i cały proces najmu, powinni pamiętać też, że nie wszystkie koszty da się podzielić równo i że są wynajmujący, którzy naliczają wybrane opłaty każdemu lokatorowi oddzielnie i nie zawsze da się obniżyć cenę najmu. Dlatego warto przyłożyć się do znalezienia pierwszego studenckiego mieszkania, żeby nie przepłacać
–* podpowiada **Agnieszka Głowińska-Kurandy, ekspert ZFPF, Lendi.**

A z jakimi dokładnie kosztami najmu musi liczyć się student? Weźmy pod uwagę taki przykład: średni koszt wynajmu 30-metrowego mieszkania we Wrocławiu. Według danych Expandera i Rentier.io wynosi on 1625 zł[[3]](#footnote-3) (bez opłat licznikowych i administracyjnych). Zakładając, że lokum wynajmuje dwójka studentów, to koszt najmu dla jednej osoby spada do 812,50 zł. Natomiast średnie koszty 50-metrowego mieszkania, (również
z wyłączeniem mediów) w tym samym mieście wynoszą 2072 zł[[4]](#footnote-4). Na takiej powierzchni spokojnie mogą mieszkać 3 osoby, a wtedy koszt dla każdej z nich wyniesie trochę ponad 690 zł.

**Jak oszczędzić na zakupach**

Drugą, „najdroższą” pozycją w budżecie studenta zazwyczaj jest wyżywienie i inne stałe wydatki związane

z codziennym życiem. Te koszty również można zredukować.

– *Tutaj ponownie, kluczowe jest planowanie. Wybierając się na zakupy, idźmy do sklepu z listą produktów, które musimy kupić. Jeśli nie spiszemy jej wcześniej, to niestety jesteśmy narażeni na kupowanie pod wpływem chwili, co wiąże się z niepotrzebnie wydanymi pieniędzmi. Warto również śledzić w sklepach aktualne promocje
i korzystać z programów lojalnościowych, które uprawniają do zniżek. Jest ich wiele na rynku. W tym celu warto zainstalować dedykowane aplikacje. Rekordziści potrafią w ten sposób zaoszczędzić na zakupach spożywczych nawet do 300 zł w skali miesiąca –* radzi **Leszek Zięba, ekspert ZFPF, mFinanse**.

Kiedy już wiemy, jak oszczędzić na zakupach, czas sprawdzić swoje (często ukryte) zdolności kulinarne. Nie ma co się oszukiwać – jedzenie przygotowane samemu jest dużo tańsze niż stołowanie się „na mieście”. Szczególnie, jeżeli ugotowaną potrawą możemy podzielić się ze współlokatorami, a oni mogą nam się odwdzięczyć. Jeśli jednak, gotowanie nie jest naszą mocną stronę, warto przyjrzeć się temu, co oferują pobliskie restauracje – przede wszystkie te dedykowane studentom, wszelkie stołówki i bary mleczne. Można w nich otrzymać atrakcyjne zniżki za okazaniem legitymacji studenckiej, ale podstawowe ceny zazwyczaj nie są wygórowane, a jedzenie jest pyszne, jak w domu.

– *Legitymacja studencka daje młodemu żakowi wiele korzyści. Jest ona „przepustką” umożliwiającą np. tańsze przejazdy komunikacją miejską, wejścia do muzeum/ teatru czy dokonywanie wszelkich zakupów – nie tylko tych spożywczych – ze znacznym rabatem. Dlatego korzystajmy z tego dokumentu wszędzie tam, gdzie tylko możemy. Co więcej, wiele miast posiada specjalne programy rabatowe dla studentów. Warto sprawdzić, czy miasto, w którym studiujemy, posiada taki program* – uzupełnia **Agnieszka Głowińska-Kurandy, ekspert ZFPF, Lendi.**

Jeżeli mieszkamy z lokatorem bądź lokatorami, z którymi dzielimy się prawie wszystkim, jeszcze w większym stopniu możemy zaoszczędzić na codziennych zakupach. Można umówić się ze znajomymi, że w danym miesiącu jedna osoba zajmuje się zakupami spożywczymi, druga kupnem chemii, itp. Nie warto dublować zakupów, nie każdy z lokatorów musi kupować wszystkie produkty oddzielnie.

**Jak oszczędzać na studiach – wersja smart**

Czy będąc studentem pierwszego roku i mając ograniczony budżet, można w ogóle odkładać gotówkę? Można! Chcąc oszczędzać, najważniejsze jest sprecyzowanie celu, który będzie nas do tego motywował. Może być to odłożenie pieniędzy na konkretny cel, np. na aparat fotograficzny lub bardziej odległe cele – egzotyczne wakacje czy pierwszy samochód. Pomóc nam w tym mogą aplikacje bankowe, które umożliwiają skuteczne odkładanie pieniędzy i to w wersji smart! Możemy samodzielnie w każdym momencie wpłacać pieniądze (dowolne, nawet małe kwoty) na dedykowany rachunek oszczędnościowy, jednak należy pamiętać o tym, że kluczem do sukcesu jest regularność, dlatego lepszym rozwiązaniem jest ustawienie w aplikacji mobilnej banku (jeśli posiada taką funkcję), specjalnej opcji, np. zaokrąglenie kwot dokonywanych transakcji do pełnych sum. Ta różnica będzie trafiać na nasze konto oszczędnościowe. Jak to działa w praktyce?

– *Przykładowo: wydajemy w sklepie 17,10 zł, które zaokrąglane jest do 20 zł – każda transakcja jest zaokrąglana do pełnych 5 zł. Różnica, czyli 2,90 zł trafia na nasze konto oszczędnościowe. Początkowo może nie wydawać się to dużo, ale gdy zastanowimy się, ile razy w ciągu dnia, tygodnia używamy karty płatniczej, to może okazać się, że w ciągu tygodnia w ten sposób można odłożyć nawet kilkadziesiąt złotych, a w skali miesiąca nawet kilkaset złotych. Przydatną opcją jest również ustawienie stałej, nawet nieznacznej sumy pieniędzy odkładanej automatycznie na drugie konto zawsze tego samego dnia każdego miesiąca. To sposoby na oszczędzanie
w wersji smart, które nie wymaga od studenta żadnego wysiłku i jest możliwe nawet przy małych budżetach*– podpowiada **Leszek Zięba, ekspert ZFPF, mFinanse**.

**Kredyt studencki – co trzeba wiedzieć, żeby starać się o środki**

Może zdarzyć się tak, że mimo oszczędnego podejścia do wydatków i tak nasz budżet okaże się niewystarczający, by pokryć wszystkie koszty życia w innym mieście. Co wtedy robić? Od razu nasuwa się na myśl, że najlepszą opcją będzie znalezienie płatnego zajęcia. O ile wybrane studia nie są bardzo wymagające, warto spróbować tego rozwiązania. Jednak nie każdy student ma taką możliwość i czasem wręcz niemożliwe jest pogodzenie nauki z pracą. Wyjściem takiej sytuacji mogą być stypendia: zarówno te socjalne (dla studentów
z gorszą sytuacją materialną) oraz rektorskie (dla żaków osiągających najlepsze wyniki w nauce). To kwestia indywidualna – uczelnie mają własne zasady przyznawania stypendium i trzeba pamiętać o tym, że tylko wybrane są dla studentów pierwszego roku.

Za to dla każdego studenta (po spełnieniu określonych warunków) dostępny jest kredyt studencki, przyznawany na preferencyjnych warunkach. Czasem jego zaciągnięcie w ogóle warunkuje samodzielne utrzymanie się na studiach. Można ubiegać się o niego przez cały rok, choć lepiej zrobić to już teraz, aby otrzymać pieniądze
z początkiem roku akademickiego i niezależnie od przyznawanych świadczeń stypendialnych. Zasada jest prosta, aby wnioskować o kredyt, dochód na osobę w nie może przekraczać 3000 zł.

– *Kredyt studencki jest tańszy od kredytu gotówkowego, gdyż jego odsetki wynoszą tylko połowę stopy redyskontowej weksli NBP. Oznacza to, że oprocentowanie przy takim kredycie będzie po prostu niższe. Drugą zaletą kredytu dla żaka jest fakt, że jego spłata rozpoczyna się dopiero po dwóch latach od ukończenia studiów, czyli wtedy, gdy zazwyczaj absolwent znajdzie już stabilną pracę i może bez problemu sam się utrzymać*– wyjaśnia **Leszek Zięba, ekspert ZFPF, mFinanse**. Jak z kolei zauważa **Agnieszka Głowińska-Kurandy, ekspert ZFPF, Lendi:** – *Jeśli żak znalazł się w gronie 10% najlepszych studentów, wtedy to Państwo pokrywa nawet do 50% wartości kredytu. Pamiętajmy, że kredyt studencki pomaga w finansowaniu bieżących potrzeb. Jednak żaden z czterech banków*[[5]](#footnote-5)*, które oferują takie wsparcie, nie wymaga od kredytobiorców poświadczania tego, na co przeznaczyli środki.*

Jak podaje Ministerstwo Edukacji i Nauki, o kredyt może się ubiegać student do ukończenia 30. roku życia lub doktorant, który nie skończył 35 lat. Student ma możliwość wnioskowania o comiesięczne wsparcie w wysokości: 400 zł (rata obniżona), 600 zł (rata podstawowa), 800 zł lub 1000 zł (rata podwyższona). Wedle aktualnych zasad, kredy studencki można uzyskać wyłącznie raz i na okres nie dłuższy niż 6 lat, a w przypadku doktorantów
– maksymalnie przez 4 lata. Należy pamiętać, że wniosek może złożyć osoba dopiero ubiegająca się o studia,
a wypłata środków następuje dopiero po uzyskaniu statusu studenta.

1. Raport ZBP, *Portfel Studenta Edycja V*, Październik 2020 r. [↑](#footnote-ref-1)
2. Tamże. [↑](#footnote-ref-2)
3. Raport Expandera i Rentier.io – *Najem mieszkań, II kw. 2021.* [↑](#footnote-ref-3)
4. Tamże. [↑](#footnote-ref-4)
5. PKO BP, Bank Pekao, Bank Polskiej Spółdzielczości S.A., SGB-Bank S.A. [↑](#footnote-ref-5)